

Agnieszka Rybak: Szansa na sukces

„Dzieci mamy zdolne, tylko trzeba tę zdolność w nich wyszukać, ukierunkować odpowiednio, by mogły pójść w świat”



„Dzieci mamy zdolne, tylko trzeba tę zdolność w nich wyszukać, ukierunkować odpowiednio, by mogły pójść w świat”

Każdy chyba marzył w dzieciństwie, by mieć to „coś”. Przedmiot, który – kiedy już będziemy go mieć – cudownie odmieni nasze życie. Aparat fotograficzny? Gitara? Piłka? Farby? Dzięki stypendiom Fundacji Świętego Mikołaja zdolne dzieci z uboższych rodzin dostają szansę na sukces.

Słynny brazylijski piłkarz Pele w dzieciństwie uganiał się za piłką zrobioną z gałganków. Pierwszym instrumentem muzycznym jazzmana Louisa Armstronga był gwizdek. W dzielnicy biedy oznajmiał nim, że przyjechał wózek z towarami na sprzedaż. Pablo Picasso miał więcej szczęścia. Jego ojciec – rysownik i kustosz w muzeum – widząc zapał syna do bazgrania, podarował mu swoje pędzle i farby. Dzięki temu możemy dziś zachwycać się kubizmem.

Psychologowie są zgodni: dzieciństwo to najważniejszy okres w życiu człowieka. Ludowa mądrość o skorupce, która nasiąka za młodu, ma głębszy sens. Na to, kim będziemy w przyszłości, wpływ mają geny, wychowanie, własna praca. Ale także środowisko. Które może pomagać lub nie. Dzieci sławnych i bogatych mają łatwiej. Lekcje rysunku, śpiewu, trenerzy sportowi są dla nich na wyciągnięcie ręki. Słynny fotograf Tomasz Gudzwaty wiele razy zdobywał najwyższe laury – World Press Foto. Jego talent był jednak mądrze wspierany przez ojca – jednego z najbogatszych ludzi w Polsce. Jerzy Janowicz, syn siatkarzy Anny i Jerzego, na korcie stanął mając 5 lat. Rodzice sporo zainwestowali w jego sportowy talent – sprzedali najpierw swoje sklepy, a potem mieszkanie.

Jak jednak wspierać zdolne dzieci z rodzin w trudniejszej sytuacji finansowej? Cztery lata temu pomysł poddała Fundacja Świętego Mikołaja. W rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” rozpoczęła w szkołach akcję międzypokoleniowej solidarności. Założenie jest proste: absolwenci, którzy odnieśli sukces, fundują stypendia niezamożnym, ale zdolnym młodszym kolegom. Z tej samej szkoły. Uczniów na swoim terenie może też wesprzeć społeczność lokalna.

Zainteresowana szkoła musi sama zgłosić się do programu. O tym, komu przypadnie wsparcie, na podstawie regulaminu zdecyduje wybrana przez samą placówkę komisja konkursowa. O stypendium

mogą się ubiegać uczniowie od V klasy podstawówki. Warunkiem jest dobra średnia ocen, zaangażowanie społeczne i udokumentowanie niskich dochodów w rodzinie. Stypendium przyznawane jest na 10 miesięcy, wynosi od 100 do 500 zł. Każdy z uczniów na koniec semestru ma obowiązek rozliczenia się z otrzymanych pieniędzy. Fundacja ani szkoły nie pobierają dla siebie żadnych opłat. Wszystkie środki przeznaczone na stypendium trafiają do uczniów. Do tej pory darczyńcy wpłacili prawie 1 mln 400 tys. zł. Z pomocy Fundacji skorzystało 1132 stypendystów. Wśród nich Michał Krakowiak, Tobiasz Boral i Izabela Filipiak.

O tym, że Michał Krakowiak z Głowna pod Łodzią ma talent muzyczny jego rodzice przekonali się, gdy ktoś przypadkowo wybił palcami rytm na stoliku. Niemowlak sekwencję uderzeń powtórzył. Kiedy miał 5 lat, grał już na małym fortepianie – zabawce. Później były dzwonki oraz cymbały dwurzędowe. I coraz bardziej widoczna pasja. Michał nawet w wakacje sięgał po nuty. Potrafił z pamięci odtworzyć muzykę z „Władcy pierścieni”. Wszystko to na pożyczonych skrzypcach i najtańszym pianinie. – Kupiliśmy używane, sprowadzone z za granicy, bo na takie było nas stać. – opowiada Małgorzata Krakowiak, mama Michała. Rodzice chcieli posłać Michała do prywatnej szkoły muzycznej. To jednak duży wydatek, a Michał ma trójkę rodzeństwa.

W rodzinie Boralów pasja zapamiętywania zaczęła się od najstarszego syna Bartłomieja. – Rodzice, zamiast uczyć brata języków obcych, posłali go do szkoły ćwiczącej techniki zapamiętywania. To był strzał w dziesiątkę. Niezwykłość zadań i ćwiczenie wyobraźni dały świetne rezultaty w nauce. – opowiada Tobiasz. Drugiego syna edukowali więc już sprawdzoną metodą. Dla braci zapamiętywanie stało się pasją. Boralowie ćwiczyli zapamiętanie i startowali w zawodach. Wiele razy bili rekordy. W kraju stanowią konkurencję już tylko dla siebie. Reprezentowali Polskę na Mistrzostwach Świata Pamięci w Chinach i w

Londynie. W chińskich zawodach Tobiasz zdobył brązowy medal oraz tytuł wicemistrza świata juniorów.

Historia Izy Filipiak z Rzeszowa jest zupełnie inna. Jeszcze kilka lat temu nic nie wskazywało, że to sportowy talent. – W czwartej klasie szkoły podstawowej piłka przelatywała jej przez palce. – śmieje się mama Izy, Katarzyna Homa. Kiedy jednak nastąpił przełom, zaczęła odnosić sukcesy w wielu dyscyplinach sportu. Skakała wzwyż, ćwiczyła biegi przełajowe, czwórbój, lekkoatletykę, koszykówkę, siatkówkę. Ale szybko okazało się, że rodziny nie stać finansowo na wspieranie jej pasji.

O tym, że istnieją stypendia, które pomagają zdolnym dzieciom, Tobiasz, Michał i Iza dowiedzieli się od nauczycieli. Złożyli dokumentację, a komisje konkursowe uznały, że pomoc należy właśnie im. – Pierwsze pieniądze ze stypendium przeznaczyłyśmy na buty. Sportowe, profesjonalne, kosztowały 350 zł, co dla mnie było sumą zawrotną. – opowiada mama Izy, Katarzyna Homa. Potem były zakupy dresów, koszulek, opłacanie obiadów. – Miałam wtedy trudną sytuację finansową. Dużo mi ulżyło. – przyznaje.

Rodzina Krakowiaków ze stypendium, które wpływało najpierw co miesiąc, a potem raz na pół roku, opłacała prywatną szkołę muzyczną Michała. – A ja pieniądze przeznaczałam na zakup oprogramowania do trenowania pamięci i kreatywności. – opowiada Tobiasz Boral. Dziś student informatyki na Politechnice Warszawskiej, jest już najbardziej utytułowanym w Polsce mistrzem zapamiętywania. Wyprzedził w tej konkurencji nawet brata. Po latach treningów Bartłomiej i Tobiasz wydali wspólnie poradnik „Techniki zapamiętywania” i otworzyli szkołę „BestBrain”. Tobiasz prowadzi w niej zajęcia i przygotowuje oprogramowanie szkoleniowe. Tworzy systemy wspomagające naukę i koncentrację. – Pamięć jest dla każdego niezależnie od wieku. –

przekonuje. Jednak, jak każdy sport, wymaga ćwiczeń. Jeśli zacznie się trenować odpowiednio wcześniej, będą lepsze rezultaty. Ale nawet w dojrzałym wieku można poprawić sprawność zapamiętywania. – tłumaczy. I właśnie przy doskonaleniu technik pamięci chce pracować po ukończeniu studiów.

Michał Krakowiak, dziś uczeń II klasy gimnazjum, skończył kasę skrzypiec i fortepianu. Ale grać zamierza już tylko dla przyjemności. Obecnie jego pasją są nauki ścisłe. – To nie jest wcale dziwne połączenie. – przekonuje Małgorzata Krakowiak. Czytała kiedyś, że nauka muzyki uruchamia dodatkowe połączenia w mózgu. Michał o swojej przyszłości mówi: – Jeszcze się nie zdecydowałem. – Ale pociąga go informatyka, może astrofizyka. Chciałby tworzyć systemy, które potrafiłyby samodzielnie działać. Ma dobrą średnią ocen, a na decyzję jeszcze kilka lat.

Iza Filipiak nie może teraz rozmawiać. Bo Iza gra. Zagrywka, atak, piłka w stronę rywala, blok. Iza jest siatkarką. Jako uczennica gimnazjum sportowego w Rzeszowie jeździ na treningi, mecze, zgrupowania. Łańcut, Krosno, Sanok, Mielec. Kalendarz rozgrywek jest napięty. Iza należy do kadry wojewódzkiej. Jest w grupie 14 najlepszych dziewczyn z Polski w swojej grupie wiekowej. Czy w przyszłości dołączy do kadry narodowej?

Stypendyści Fundacji Świętego Mikołaja dostają szansę. Jednak według najnowszego raportu GUS „Warunki życia dzieci w Polsce”, ponad pół miliona dzieci nie dojada, dla prawie 450 tys. brakuje podręczników, ponad 600 tys. nie bywa u dentysty. W takich domach dziecięca pasja staje się kosztownym, a więc nierealnym do spełnienia wydatkiem. Ciągłe potrzebna jest więc pomoc i aktywność tych, którym się powiodło. Oni mają szansę, by przyczynić się do czegoś dobrego.

A w przyszłości, kto wie? Przy odrobinie szczęścia mogą liczyć na satysfakcję. Jak skromna nauczycielka WF, Jadwiga Staszal, która kilkanaście lat temu w malutkiej miejscowości Ząb założyła klub narciarski. Ci, którzy kibicowali w Soczi Kamilowi Stochowi, a potem odsłuchali stare nagranie usłyszeli, jak 12-letni wówczas Kamil opowiada: „Do treningu namówiła mnie pani Jadzia z Zębu”. Pani Jadzia zaś mówi: „Dzieci mamy zdolne, tylko trzeba tę zdolność w nich wyszukać, ukierunkować odpowiednio, by mogły pójść w świat”.

Więcej na www.mikolaj.org.pl

Warto przekazać 1% Fundacji Świętego Mikołaja!

Wpisz w PIT nr KRS 0000126602 lub skorzystaj z programu do rozliczeń PIT www.pit2013.mikolaj.org.pl

Wpłaty on-line - <http://www.mikolaj.org.pl/wplac-darowizne-2/>

Agnieszka Rybak

Tekst opublikowany za zgodną autorki. Artykuł pierwotnie ukazał się na stronie Gościa Niedzielnego